

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.

WŁÓDZ
20-XII-23
A

ROK I. | LÓDŹ, WTOREK, 20 GRUDNIA 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 100.000 | № 110

Prawicowy gabinet z poparciem lewicy Marszałek Piłsudski wraca do czynnej służby wojskowej.

WARSZAWA, 20 grudnia (Telef. od sprawozdawcy „Expressu“)

Dzisiaj w Sejmie panuje nastrój spokojniejszy. Nie ulega wątpliwości, iż gabinet p. Grabskiego uzyska znaczną większość głosów Sejmu, choć naogół nie rokują rządowi temu długiego żywota. Ciężką jest pod tym względem zdanie P. P. S. Poseł Niedziałkowski oświadczył:

— Co się tyczy pełnomocnictw podatkowych, to p. Grabski otrzyma je bez wątpienia — inaczej nieco przedstawia się kwestja pełnomocnictw ustawowych. Tu będziemy musieli przedewszystkiem zapoznać się z żądaniami ministra skarbu

Pos. Chądzyński z N. P. R. również nie określonego nie może powiedzieć.

Baldwin musi ustąpić.

WIEN, 20 grudnia — „Acht Uhr Abendblatt“ donosi z Londynu, że po wczorajszej konferencji liberalów sytuacja całkiem się wyjaśniła. Nie udało się mianowicie Baldwinowi nakłonić liberalów do dalszego popierania jego rządu. Wobec odmowy Asquitha i Lloyd George'a, Baldwin musi ustąpić.

Już w najbliższym czasie Mac Donald obejmie rząd. Gabinet jego będzie się składał tylko z samych członków partji pracy. Mac Donald pragnie skłonić przywódców liberalów, aby wstąpili do rządu. W kołach liberalnych obiega pogłoska, że w nowym rządzie teka ministra spraw zagranicznych obejmie Lloyd George.

W POSZUKIWANIU NOWEGO KRÓLA

PAT. — WIEN, 20 grudnia — „N. Wiener Journal“ donosi z Aten: W tamtejszych kołach politycznych oprócz projektu republiki wysuwane są rozmaite kombinacje na temat powołania nowej dynastji, względnie wprowadzenia monarchji elekcyjnej.

Wspomniany dziennik donosi z Bukaresztu, że grecka para królewska zamieszka prawdopodobnie w Sinaia.

Tenże dziennik podaje wiadomość rzekomo za „Tribuna“, że Venizelos planuje powołanie na tron grecki wuja króla greckiego, księcia Connaughy.

VENIZELOS JEST ZADOWOLONY.

PAT. — WIEN, 20 grudnia. — „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Aten: W urzędowych kołach greckich oświadcza, że ze strony Anglii i Francji nie nastąpi żadna interwencja, natomiast prawdopodobna jest interwencja ze strony Serbji i Rumunji. Venizelos, który bawi obecnie w Paryżu, nie zamierza powrócić do Aten, jednak jest on, jak zapewnia dziennik, zadowolony z przebiegu wypadków w Grecji.

RUMUNJA PRZYSTĘPUJE DO ROKOWAŃ Z ROSJĄ.

PAT. — BUKARESZT, 20 grudnia. Ze źródeł oficjalnych donoszą, iż rząd rumuński przystąpi niebawem do rokowań z Rosją w celu uregulowania szeregu spraw, dotychczas nie załatwionych i przywrócenia stosunków między obu krajami. Wspomniane rokowania rozpoczną się prawdopodobnie w drugiej połowie stycznia.

— Niech pan Grabski ujawni warunki, a naszym zadaniem będzie zgodzić się na nie, lub też je odrzucić.

Jest to więc raczej przyjazna neutralność.

Marszałek Piłsudski, jak się zdaje,

wraca do czynnej służby w armji. Przy pertraktacjach o przyjęcie teki ministerstwa spraw wojsk. z gen. Sosnkowskim. Pierwszym warunkiem było, jak zapewniają, powiększenie budżetu wojskowego i taka zmiana projektu ustawy i or-

ganizacji naczelnych władz wojskowych, aby umożliwić powołanie marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na stanowisko generalnego inspektora armji. Wogóle gen. Sosnkowski zastrzegł sobie pełną swobodę w obsadzie naczelnych stanowisk w armji.

Opinia stronnictw lewicy o gabinecie p. Grabskiego wyraża się w następującym zdaniu, z artykułu wstępnego „Robotnika“:

„Rząd nazwałby można rządem za kłopotania prezydenta Wojciechowskiego po upadku kombinacji chęńsko-witosowej. Ma on charakter dorywczej gospodarzkiej kombinacji ze złagodzonej nieco, ale wyraźnym ciążeniem ku prawicy“.

Coolidge a Rosja

PAT. — WIEN, 20 grudnia — „The Press“ donosi z Waszyngtonu, jakoby prezydent Coolidge był w sprawie nawiązania stosunków z Rosją sowiecką odmiennego zdania, niż sekretarz stanu Hughes.

Wedle informacji dziennika, prezydent Coolidge rzekomo w interesie swego ponownego wyboru i pod wpływem senatorów i posłów, którzy niedawno bawili w Rosji, skłonny jest okazać wobec rządu moskiewskiego większą uступliwość.

Wytwórczość tekstylna w Polsce.

Wysokość produkcji przemysłu włókienniczego za 9 pierwszych miesięcy przedstawia się, jak następuje: materiały wełniane 18,000 ton, bawełniane — 54,000 ton, ogólnej wartości około 500,000,000 fr. szwajcarskich.

Wartość eksportu za 9 mies. (zmniejszonego znacznie) wynosi ok. 150,000,000 fr. szwajc.

Zapałczarstwo polskie.

Przemysł zapałczany bardzo szybko rozwinął się w Polsce po wojnie światowej. Produkcja zapałek jest przeszło 4-krotnie większa od produkcji przedwojennej i przekracza zapotrzebowanie rynku wewnętrznego.

Eksport zapałek w r. zeszłym wyrażał się cyfrą — 17,533 skrzyń, w ciągu zaś 9 miesięcy r. b. dorósł już do 17,263 skrzyń wartości 1,035,000 fr. szwajc.

W chwili obecnej zdaniem związku polskich właścicieli fabryk zapałek, przemysł ten przechodzi pewne przesilenie, które może być usunięte w razie wyszukania nowych rynków zbytu.

Najważniejszym postulatem przemysłu zapałczanego jest przeprowadzenie zakazu wywozu oiki.

Z teki karykatur Artura Szyka.



Jedź na Mahagonne, jedź do Afryki...

Zatarg angielsko — rosyjski.

Anglja żąda od Afganistanu zerwania stosunków z Sowdepją.

LONDYN, 20 grudnia. — Stan rzeczy na granicy indyjsko-afganistańskiej przybrał charakter wręcz groźny wskutek napadów band afgańskich na terytorjum Wielkiej Brytanji. Afgańczycy zabili już 30 listopada majora wojsk angielskich; bezpieczeństwo oficerów angielskich i ich rodzin jest zachwiane. Mieszkańcy miejscowi pozostają pod wpływem tych wypadków i zachowują się również w sposób niepokojący.

Okazało się, że bandy zostały zorganizowane przez Sowjety rosyjskie i że wzorują się na rosyjskich bolszewickich przykładach, i starają się szerzyć w Indjach hasła komunistyczne. Ruch ten zwraca się także przeciw rządowi Afganistanu, który pozostaje pod protekcją angielską. Komuniści wytworzyli już potężną armię w Turkestanie, za granicą niepodległości Afganistanu.

PAT. — MOSKWA, 20 grudnia — Radio-stacja moskiewska ogłasza następującą depeszę iskrową:

Donoszą z Kabulu via Taszkent na podstawie miarodajnych informacji, że przedstawiciel angielski w Afganistanie wystosował do rządu afgańskiego w związku z zamordowaniem obywateli angielskich w niebezpiecznej strefie Afganistanu ultimatum, w którym żąda od Afganistanu przyjęcia wszystkich warunków postawionych, a w szczególności zerwania wszystkich stosunków z Rosją sowiecką. Nota zaznacza dalej, iż w razie odrzu-

cenia ultimatum, Anglja nie powstrzyma się przed nową wojną.

Wiadomość ta, głosi komunistki radiostacji moskiewskiej, nadeszła do Moskwy zaledwie wczoraj wieczorem, to też nie znalazła jeszcze echa w prasie. Jednakowoż w kołach politycznych wiadomość o ultimatum angielskim wywołała wielkie zainteresowanie.

W kołach tych uważają bowiem, iż nota angielska jest poniekąd zamachem na niepodległość Afganistanu, zdobyta z takim trudem. Pozbawienie Afganistanu niepodległości, według sowieckich koł politycznych, jest równomierne z usunięciem państwa buforowego między związkiem republik sowieckich i Anglią.

Cziczerin w wywiadzie z przedstawicielem prasy, w związku z ultimatum angielskim oświadczył, iż Anglja zdołała już raz skasować istniejący teren buforowy, który stanowiły Dardanella.

Na pytanie, czy rząd republik sowieckich uważa krok Anglii za akt wrogi, Cziczerin udzielił odpowiedzi, natomiast stwierdził, iż jest to akt polityczny pierwszorzędnej doniesłości, którego następstw nie można dziś jeszcze przewidzieć.

W dalszym ciągu Cziczerin mówi o rzekomo oddawna przygotowanych operacjach wojskowych Anglii przeciw Afganistanowi oraz usiłował przeciwstawić wedle słów jego, pokojową politykę rządu sowieckiego intrygom Anglii.

Karcące słowa księdza biskupa pod adresem t. zw. prasy chrześcijańskiej.

W organie jezuitckim, wychodzącym w Krakowie „Przeglądzie Katolickim” ukazał się anonimowy artykuł J. E. ks. biskupa Mańkowskiego, który karcącą ręką dotyka bolączek prasy prawniczej, a nawet klerykalnej i ujawnia wszystkie jej ciemne strony. Wprawdzie czyni to z punktu widzenia ściśle katolickiego, a w tym wypadku punkt ten pokrywa się zupełnie ze światopoglądem humanitarnym i równie pięknie, jak ks. biskup mógłby o tym napisać każdy socjalista.

Oto pisze J. E. o klerykalnym „Głosie Narodu”, wielkim organie, który ma w Polsce setki małych bractw:

„Pamiętam artykuł zamieszczony niedługo po haniebnym zamordowaniu ś. p. Prezydenta, w którym między innymi, znajdował się ustęp tej treści, że ktoby sprzątnął któregoś z obecnych rosyjskich satrapów, przysłużyłby się dobrej sprawie. Z tych faktów, wywnioskować nie trudno, że znajomość elementarnych zasad katechizmu, w szczególności zaś piątego przykazania Boskiego, cokolwiek tam szwankuje. Niejedno dziecko, uczęszczające na naukę katechizmu, mogłoby swą wiedzą owych panów publicystów za wstydić. Ale wie również njejedno dziecko, że Bóg nie samego tylko zabójstwa piątym przykazaniem zabrania, bo powiedział Zbawiciel: „Słyszeliście, iż rzeczone jest starym: Nie będziesz zabijał.. A ja wam powiadam: iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu”. Otóż „Głos Narodu”, jak wiadomo ma starszego brata, mieszkającego po drugiej stronie ulicy w Krakowie, z którym w żaden sposób pogodzić się nie może. Nje chodzi tu oczywiście o przekonania i kierunek polityczny, co do tych bowiem różnice istnieć mogą, a i rzeczowa, spokojna krytyka na właściwym miejscu, gdzie jest przegięta prasa, nikogo ani zadziwić, ani zgorznieć nie powinna. Ale „Głos Narodu” inną tryma się taktyki: on niemal co dni kilka zabawa swych czytelników artykułami, pełnymi złości, wprost przeciw „bratu” skierowanymi. I dziwna rzecz! umie „Głos Narodu” pisać o nim w tonie nad wyraz niesmacznym i pogardliwym, nazywając go „staruszkim” i organem stronictwa politycznych bankrutów. więc pocóż tak się nim interesować? Czyż nie należałoby raczej, według rozumienia „Głosu Narodu”, zostawić go w spokoju, by sobie zamarł w cichości, bo ktoby tam na starego zaciolca chciał zwracać uwagę? A tymczasem atak powtarzają się raz po raz i tem samym smutnie dają świadectwo umysłowemu poziomowi tych czytelników, dla których stanowiska pożądaną strawę, a swoją zaciółką kowalnością zdają się stwierdzać, że horyzonty redakcji niedaleko sięgają poza krakowskie „planty”. A ile w tych artykułach jadu, ile złośliwych insynuacji, ile wmań w przeciwnika obcych mu poglądów przez naciąganie słów i faktów! To pewna, że jeśli tam niema rozmyslnego oszczerstwa, to jest ogromny brak zastanowienia i zdrowego sądu. A jak się to wszystko da pogodzić z miłością bliźniego, z poszanowaniem dla jego dobrej sławy, a jeśli nawet zblądził, to z obowiązkiem wytlomaczenia sobie jego błędów brakiem świadomości, zanim kateryczne dowody nie zmuszą do uznania złej woli? Czy tak postępuje dziennik, chcący uchodzić za wyznawcę zasad chrześcijańskich?

A teraz słów parę o demokratyzmie „Głosu Narodu”. Czem jest prawdziwy demokratyzm, jak go rozumieć należy, nie

Gloryfikacja zbrodni. Interwencja młodzieży demokratycznej przeciw prowokacyjnemu odczytowi. — Zdumiewające stanowisko p. rektora Makarewicza. — Obluda młodzieży wszechpolskiej. — Gloryfikatorowie Niewiadomskiego.

Z kół młodzieży demokratycznej lwowskiej otrzymujemy następujące uwagi:

Oburzona do głębi polska akad. młodzież demokrat. lwowska, zrzeszona w stow. „Życie”, „Kuznica”, „Posiew” i „Zjednoczenie”, chcąc zapobiedz odbyciu się prowokacyjnego odczytu, urządzonego przez młodzież wszechpolską p. t. „Niewiadomski, jako postać tragiczną” w pierwszą rocznicę zamordowania ś. p. G. Narutowicza, udała się do delegacji do pp. rektorów obu uczelni z prośbą o zapobieżenie odczytowi. W przeciwieństwie do zrozumienia stanowiska delegacji przez p. rektora politechniki, rektor uniwersytetu p. Makarewicza, niedwuznacznie dał do poznania, że we wspomnianym referacie widzi tylko odzwierciedlenie zdrowych poglądów większości społeczeństwa i wobec tego interwencji swojej w tej sprawie użyć nie może.

Chcąc wyczerpać wszelkie środki przekonania młodzieży wszechpolskiej o niewłaściwości urządzenia tego referatu w dniu żałoby całego państwa udali się reprezentanci wymienionych towarzystw do zarządu stow. młodzieży wszechp., ponawiając swą prośbę. Jakkolwiek zarząd uznał częściowo rację wysuwanych argumentów, to jednak, uważając obecność na sali pewnej grupy niezaproszonych kolegów za chęć „sterroryzowania” i prowokację, nie zaniechał odbycia odczytu, zapewniając przytem, że odczyt traktowany będzie wyłącznie z punktu widzenia psychologicznego.

Wobec takiego postawienia sprawy wspomniana grupa młodzieży demokr. ze spokojem i taktem opuściła salę.

Okazało się jednakże, że zarówno tytuł referatu, jak i zapewnienia zarządu, były tylko podstępem. P. ref. Piszczkowski zaznaczył na wstępie, że „nawskroś szla-

chetna postać Niewiadomskiego wznosi się do szczytów bohaterstwa przez czyn swój, którym ratuje znieważony majestat Polski, rozcinając to błędne koło opasujące ją odawna”.

Zresztą „Czyn ten nie był zbrodnią, lecz ofiarą”, stąd Niewiadomski nie jest mordercą, lecz ofiarnikiem”.

„Wielkość Niewiadomskiego leży w tem, że do Czynu pchnęła go świadoma, bohaterska wola”, co stwarza pokrewieństwo jego postaci z Konradem Wallenrodem. (II) Ale zaraz potem stwierdza p. P., że Niewiadomski działa pod wpływem tragicznego musu i w tem leży jego tragizm”. (Co zrobić z tem, że „Słowo Polskie” nazwało Niewiadomskiego maniakiem). „Sięgnął po pioruny — mówił referent — którymi tylko Bóg rozrządza i w radosnej ofierze złożył życie Ojczyźnie”. Czynem swoim chciał nie „karać” prezydenta Narutowicza, bo ten był bądź co bądź człowiekiem czystym”, lecz chciał, by echo jego strzału rozległo się po całej Polsce i zbudziło tych, co nie wiedzieli dotychczas, że fałszywym służył bogom”.

„Czynem swoim dał początek erze prawdziwej wolności”!

Po długim, ogólnym milczeniu p. Döring zabrał głos, stwierdzając, że „milczenie to jest powodem zupełnej jednomyślności audytorjum z prelegentem i stawia wniosek, aby dyskusji nad referatem wogóle nie było, uważając, że milczenie będzie najlepszym wyrazem głębokiego odczucia zarówno chwili, jak postaci Niewiadomskiego.

Szkoda, że młodzież wszechpolska wcześniej nie pomyślała nad tem, czy lepiej milczeć, czy uragać żalobie narodowej, przez wyłączenie prowokacyjnego odczytu.

Niebezpieczeństwo zabijania marki.

Nowy kierunek skarbowy w Polsce może być scharakteryzowany pokrótce: „Wprowadzenie nowej waluty — usmierzenie starej marki”.

W szerokiej sferach społeczeństwa jest to myśl popularna. Oparzyły się już one njejednokrotnie o markę i teraz się jej poprostu boją.

Czy zdają sobie jednak sprawę z następstw? Przedewszystkiem stworzenie nowego systemu monetarnego musi wywołać katastrofalne następstwa u posiadaczy marek i u posiadających pretensje w markach, a którzy wierzyli, że przecie raz nastąpi poprawa tej marki, jak nastąpiła w Austrii. Wszelkie waloryzacje, gdyby miały nastąpić jako środek zapobiegawczy wywołają tylko zamęt i silniejszy poręt za obcymi walutami; dalszy chaos, którego nam chęba nie brak. Wstrząśnie to nie tylko podstawami ekonomicznymi wewnątrz kraju, ale wywoła ujemne wrażenie i następstwa zagranicą, z uwagi na kompletne bankruciewo pierwszej polskiej waluty.

biorą się określać, ale to wiem, że prawdziwa demokracja — bynajmniej równo — znaczna nie jest z brakiem kultury i dobrego wychowania, i jak nie dlatego się jest demokracją, że się nie nosi krawatki, nie używa chustki do nosa i polyka przy stole noże, tak podobnie nie na tem polega kierunek demokratyczny pisma, że artykuły jego odznaczają się ordynarnością, że się w nich przeciwnikowi wymyśla w sposób zgoła nieprzyzwolony, że się do obrzydzenia powtarza plaskie i niesalono we dźwięcy itp. Znany jest w Warszawie pewien publicysta obdarzony łatwością wystąpienia, jakiego pozazdrościłby mu mogła najbardziej nawet wyszczekana przekupka. Nie tak dawno jeszcze „Głos Narodu” uznał za potrzebne uraczyć swych czytelników długą cytata z artyku-

Następnie, wszelka nowa waluta musi się oprzeć na dotychczasowym stanie rzeczy t. j. na niestabilizowanej marce, którą chce się doprowadzić do zera. Czy na takich podstawach może stanąć dobra budowa?

Wprowadzenie złotego polskiego przy obecnym stanie marki będzie ustaleniem rozpanoszonej drożyzny. Przyjmując bowiem złoty polski o wartości franka szwa carskiego, będzie się on wyrażał w stosunku do naszej marki wedle obecnego kursu kwotą 100.000 czyli jedna setna tj. najniższa jednostka nowej waluty przedstawiając się będzie w kwocie mk. 10000.

Zastąpi ona dawny grosz minimalną jednostką kupna.

A wkońcu jeszcze jedna uwaga. Na złą gospodarkę skarby święta nie wystarczą. Przemianowanie waluty i chwilow. nawet oparcie na złocie i dewizach do niezłego nie doprowadzą, dopóki nie nastąpi gruntowna reorganizacja całego naszego ustroju państwowego.

Uzyskałszy niezależność polityczną,

umiejemy ugruntować życie ekonomiczne, ale wytyczne muszą być względy nie polityczne, ale ekonomiczne. Jak poszczególne jednostki do majątku tak i państwo do dobrego pełnowartościowego pieńdza może dojść jedynie pracą i dobrą gospodarką dopiero latami, dlatego jak najwięcej pracy, jak najmniej polityki!

JAK P. DMOWSKI PRZEGRZAŁ JAWORZYNĘ?

PARYŻ, 18 grudnia. — „Dzień polski” w radzie Ligi narodów był jedną wielką porażką polityki p. Dmowskiego i akcji p. Skirmunta. Okoliczności, w jakich ta porażka nastąpiła, świadczą, że teren nie został pod względem politycznym zupełnie przygotowany, ani przez rząd, ani przez delegację polską. Zarówno raporty w sprawie Jaworzyny (Quinones de Leoa) jak i raport w sprawie kolonistów niemieckich nie uwzględniały w najmniejszej mierze stanowiska Polski, co musiałyby się stać gdyby użyto odpowiednich środków i argumentów.

W dyskusji, t. j. w przemowach lorda Roberta Cecila i p. Hanoteaux ujawniło się również zupełne nieprzygotowanie terenu przez czynniki polskie. Nieszczęśliwym był zwrot p. Skirmunta o „moralnej stronie sprawy jaworzynskiej”, podchwycony zaraz przez Benesa i użyty do stwierdzenia, że Czechi nie mają w tej sprawie żadnych moralnych wobec Polski zobowiązań. P. Skirmunt wpadł w tę pułapkę i powiedział, że zobowiązań takich nie było.

Rozstrzygnięcie Jaworzyny świadczy ze prestige Polski, zdobyty przez rząd poprzednie, uległ dotkliwemu zmniejszeniu. Otóż te właśnie chwile wyzyskało biuro prasowe przy poselstwie polskim w Paryżu do rozesłania prasie francuskiej komunikatu, podsuwającego myśl, że opania polska domaga się utrzymania p. Dmowskiego w ministerjum spraw zagranicznych. Komunikat ten wywołał w kołach politycznych francuskich zdumienie i wesołość.

ZAKAZ OGŁASZANIA POCHWAŁ OFICERSKICH.

Warsz. kor. „Expressu” telefonuje: Ze względu na oszczędność minister spraw wojsk. zabronił ogłaszania w rozkazach dziennych jakichkolwiek pochwał dla oficerów, z wyjątkiem przeniesienia ich do rezerwy lub w stały stan spoczynku.

Udzielone pochwały oficerom przez ich szefów będą odtąd przesyłane do gabinetu ministra i fachowych depart. dla włączenia ich do personalji.

UDZIAŁ MEKSYKU W TARGACH LJONSKICH.

Rząd meksykański, za pośrednictwem swego konsula w Lyonie, zgłosił udział w najbliższych targach ljońskich, rezerwując sobie 3 pawilony w 48-ej grupie. W dniu 10 b. m. generalny konsul meksykański w Paryżu, wspólnie z konsulem ljońskim, zwiedził pałac Targów. Na wniosek konsula w Lyonie, rozpoczęto wydawanie specjalnych „Wiadomości Meksykańskich” które stale informować będą ogół o wszystkim, co dotyczy udziału Meksyku w targach.

lu-owego publicysty (mniejsza o to, prze-ciw komu skierowana, bo to rzeczy nje-zmienia) i dopiero na końcu skromnie za-znaczył, że się z tą formą pisania nie zga-dza.

Mamy w Polsce, niestety, niemało pism periodycznych, szerzących zgniliznę społeczną, wszakże wiedząc z góry, do ja-kiego należy kierunku, jakie ich zasady, umiejemy tracić od siebie odrzucić. Ale za to wystrzegać się trzeba z większą mo-że jeszcze pilnością tego wszystkiego, co się przemycza pod płaszczykiem uczci-wych zasad, a njemniej jest niezdrowem. Jeśli chce uchodzić za pismo katolickie, niechże będzie niem w każdym calu i aż do szpiku kości. Na razie tak jeszcze nie jest i dlatego przestrzedz pragnę, zwłasz-cza duchowieństwo nasze, abyśmy się

nieli na baczności, nie przyjmując bezkry-tycznie wszystkiego, co mu podają, a mu-simy zaś zgodzić się z tem, że „Głos Na-rodu” dziś niestety, jest pismem szkodli-wym. Daj Boże, aby od jutra było ina-czej”.

Tak pisze ks. biskup Mańkowski w „Przeglądzie Katolickim” o „Głosie Na-rodu”. A ileż takich pism ziających po-geńską nienawiścią, żądzą mordu, ruiną i zagłady wychodzi w całej Polsce. Wszy-stkie te „Dwugroszówki”, „Rozwoje”, „Kurjery Poznańskie” i „Łódzkie” — or-gany „katolickie” (tak w każdym razie twierdzą), czy to nie przykłady zgorsze-nia, czy to nje propagatorzy nienawiści, tak dalekiej od zasad czystej miłości bliź-niego. (s.)

Napodeptanej godności rady miejskiej...

Przed kilkoma tygodniami na forum rady miejskiej doszło do gorszących i poniżających godność rady zajść, w czasie których radny Zubert, podczas trwania posiedzenia znieważył czynnie r. Holenderskiego. Sprawa ta skierowaną została do komisji regulaminowo-prawnej, a w międzyczasie radny Zubert złożył cyniczne oświadczenie, w którym zaznacza, iż wobec „insynuowania” mu faktu znieważenia r. Holenderskiego, przeprasza radę miejską. Komisja regulaminowo-prawna uznała, iż aczkolwiek faktem jest, iż r. Zubert znieważył r. Holenderskiego, a tem samem podeptał godność rady, to jednak oświadczenie r. Zubertha jest wystarczające do zlikwidowania tej sprawy.

Tem samem komisja regulaminowo-prawna odmówiła wszelkiej satyfakcji r. Holenderskiemu, który skierował wobec tego sprawę tę do sądu pokoju. Decyzją tą obecna większość komunalna jeszcze raz stwierdziła, iż represje regulaminu obowiązują jedynie w stosunku do opozycji, podczas, gdy radni z większości mają z góry zapewnioną bezkarność. Jakże ubogą przedstawia się godność samorządowego ciała miejskiego, które nie potrafiło zapewnić na swem forum bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Z jaką pogardą i niechęcią będzie patrzył sędzia, rozstrzygający tę

sprawę, na ten zespół „ojców” miasta, reprezentantów społeczeństwa, którzy nie potrafili powagą swą zatłumaczyć tej sprawy i wywieść z niej gorszące fakty na forum sądowe. Jakże wielką uciechę sprawią ówczesnym interesantom sądu te rozprawy — przekonają się oni wówczas, że ci tam wybrańcy ich — „pomorscy” senatorzy — to ludzie, którzy nie uszanują własnej godności, mandatu i stanowiska... Decyzją swą stronnictwo większości stwierdziło, iż na forum rady dopuszczalne są gwałty i represje, że miast praworządności rządzić może gwałt, brutalna przemoc, miast argumentów regulaminu, argumenty pięści...
S. Tulewicz.

Dziś **CASINO** Dziś
Pascynujący dramat amerykański w 8 akt.
„SZEIK”
Romantyczna przygoda parvanki.
W rolach Agnes Ayres i Rudolf Valentino
Początek o g. 5-ej po południu.

Dziś **ODEON** Dziś
9 aktów w jednym programie.
Śmiech i Humor!
HAROLD LLOYD
najlepszy komik Ameryki, popular. ziany
pod przezwiskiem **ON**
Dla młodzieży dozwolone.
Pocz. przedstawień o g. 5-ej.

FELJETON. Jak to było wczoraj w redakcji między jedenastą a pierwszą w nocy.

... gdy nagle zgasło światło i redakcję zaległy egipskie mroki wyrobu łódzkiej fabryki elektryczności. W pierwszej chwili złapałem się za serce, a że akurat w tem miejscu mieści się kieszeń marynarki, w której nie przeczując nic złego, spoczywał mój gemzowy portfel, wyjąłem go natychmiast, lokując w bezpieczniejszą kryjówkę, mej dość skomplikowanej garderoby, mając na uwadze „a nuż, a widelec”. (Wczoraj była wypłata). Zaznaczam, że po za redakcją nie jestem przyzwyczajony do dobrego towarzystwa i stąd me przyzwyczajenie.

W drugiej jednak chwili nastąpiła releksja. Czyżby przy czytaniu własnych rękopisów nagle pociemniało mi w oczach i straciłem przytomność? A może mój charakter ni stąd ni zowąd stanął mi przed oczyma, jak groźne Mane-Tekel-Fares?

W redakcji cisza. Linotypy wydały głuchy jęk i stanęły niezdecydowanie, jak pociąg nad zerwanym mostem. Posypały się głosy:
— Krótkie śpięcie!
— Katastrofa w elektrowni!
— Oto pierwszy dzień nowego gabinetu!
— Szkoda, że to nie w „Malinowej sali”...
Pod wpływem tych rozmów otrzewiałem.

Otarłem pot z czoła, otworzyłem szeroko usta, siadłem na krześle, wstałem z krzesła, znów siadłem, ale potem wstałem „bezwrotnie” i usiadłem na drugim krześle.
— Co będzie?
— Trudno. Wydamy numer po ciemku... Zresztą księżyc tak ładnie świeci. Gwiazdki migają...
I tak się też stało. Wydaliśmy numer po ciemku, a jeżeli nie po ciemku, to w każdym razie w zdenerwowaniu. Dlatego nie bierzcie nam za złe, najmiłsi czytelnicy, jeżeli znajdziecie kilka błędów korektorskich, kilka kaczek dziennikarskich, dwa razy powtarzanych ogłoszeń i feljeton, który w innych warunkach znalazłby się w koszu.

Przed podskoczeniem cen
Firma Szmecel i Rozner, Łódź, Piotrkowska 100 i filja 150, zaopatrzyła swój skład różnymi ubiorami i sprzedaje pomimo drożyzny po przystępnych cenach: Damskie suknie, bluzki, spodniczki, bielizna, pończochy.
Radzimy zaraz kupić!

Migawki sądowe. Goście hotelowi.

Narzekamy na gości redakcyjnych, nie mamy jednak pojęcia o gościach hotelowych. Goście hotelowi, jak wogóle wszyscy goście i nie-goście dzielią się na dwie kategorie: porządných i nieporządných. Porządny gość hotelowy i nie-hotelowy jest to taki posażer pierwszej klasy, który nosi futerko, melonik, glace rekawiczki, prócz tego ma przy sobie dowód osobisty na jedną osobę, passe-par-tout do kina lub do teatru na dwie osoby, i jest wogóle porządny. Nieporządny gość hotelowy i nie-hotelowy może tak samo nosić futerko i melonik, może tak samo wyglądać, ale passe-par-tout nie posiada wcale, chyba do przybytku sztuki złodziejskiej, zwane go pospolicie więzieniem, a dowód osobisty dla kontrastu ma aż na dwie osoby, to znaczy dla siebie i jeszcze kogoś, który albo został podstępnie zamordowany (jak to się często w kinie zdarza) albo po prostu zrabował portfel ze wszystkimi dokumentami. Pan W. S. jakkolwiek naogół był człowiekiem godnym zaufania, mimo to jako gość hotelowy należał do kategorii tych, którzy z kodeksem karnym zawsze mają coś wspólnego.

Pan W. S. (młody, trzydziestoletni jegomość, o inteligentnej twarzy bez zarostu) miał właściwe mieszkanie w Łodzi przy ulicy Narutowicza, coś go jednak ciągnęło stale w stronę starożytnego „Savoy'u” wlatującego ku niebiosom Hotelu Pałast i innych mniej lub więcej umeblowanych apartamentów. Pan W. S. wynajmował pokój w bylejakim hotelu, płacił z góry należność i udawał, że zaraz idzie spać, w rzeczywistości jednak zikał niespostrzeżenie a wraz z nim ginęły lampki elektryczne w korytarzach na schodach i oczywiście w pokoju pana W. S. Pociąg do „światła”, do „wiedzy”? Frazes. Wiedza, nauka i sztuka istniały jeszcze przed wiekiem pary i elektryczności, a więc hipoteza upada. Pan W. S. nie chciał poprostu włożyć się bez zajęcia, bo to przecież „nie wypada”, a z drugiej strony uważał, że praca nie hańbi. Złapano na porąbaniu rękynki oddał wszystkie „Cyrkony” i „Osramy”, a sam powędrował na czterogodniowy wypoczynek do hotelu dla najmniej porządných gości.

Przemysłowcy i robotnicy. Z palących zagadnień chwili.

Szalejąca drożyzna i ciągły wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby, które zrównały się już z cenami przedwojennymi, a nawet przekroczyły poziom — spowodowały nędzę mas robotniczych. Dewaluacja marki przyczyniła się do obniżenia płac, które nie mogły dogonić wzrastającej w szybkim tempie drożyzny. Z drugiej strony sytuacja gospodarcza kraju oraz nieudolna polityka przemysłu chjeno-piasta spowodowały zaostrenie kryzysu w przemyśle włókienniczym, który stoi w przededniu katastrofy. Wprawdzie przemysłowcy poczynili wysiłki celem zdobycia rynków, ale usiłowania te nie wydały dotąd żadnych rezultatów. W tym krytycznym momencie, kiedy napięcie wśród mas robotniczych wywołane może następstwami niepożądanymi — w tej chwili powstaje przed nami widmo nowych zaburzeń i wstrząsów w delikatnej i precyzyjnej maszynie przemysłowej: umowa, regulująca płace, wygasa. Odnowienie jej napotyka ze strony przemysłowców na silny opór i spodziewać się raczej należy, że na tę koncepcję nie pójdą. Przemysłowcy stoją na stanowisku, że ciągle podwyżki płac uniemożliwiają zupełnie racjonalną kalkulację co w rezultacie wobec ciężkiego położenia może spowodować zupełne zaprzestanie pracy. Zrozumiałe jest więc, że stanowisko to spotyka się z zarzutami ze strony robotników, którzy domagają się zabezpiecze-

nia swych głodowych płac przed dewaluacją. Jedynym wyjściem z sytuacji obecnej jest, zdaniem ster kierowniczych związków zawodowych waloryzacja płac robotniczych, to też w tym kierunku idą usiłowania przywódców robotniczych w Sejmie. Stwierdzić jednak należy, że waloryzacja ta dokonana być może tylko na podstawie płac przedwojennych, gdyż w przeciwnym razie zarobki robotników i inteligencji pracującej, która również podnosiło to hasło — zmaleją do minimum. Wynika więc jasno, że sprawę tę należy traktować całkiem ostrożnie, gdyż nie można i nie należy jej załatwiać za pomocą demagogicznych wrzaskliwych frazesów wiecowych. **M. K.**

Otwarcie wystawy „młodej sztuki”.

W dniu wczorajszym otwarta została w sali witrażowej „Casina” wystawa „Młodej sztuki”. Wystawa przedstawia świetnie i obficie prace najwybitniejszych społecznych malarzy jak: Chlebowski, Fejningera, Fioni, Heckla, Jaeckla, Kandyńskiego, Klee'a, Laurencinowej, Pechsteina, Seewalda, Waskego, Uzarskiego

Sezonowa kradzież.

Sekretarz ementarza katolickiego Włodysław Woźniak zawiadomił policję, iż skradziono z ementarza k0 sztuk choinek, wartości 25 milionów mk.

Łyżka za 25.000.000 mk. Kielich za 80.000.000 mk.

Z mieszkania Adolfa Fryzenmana przy ulicy I Maja Nr. 21 skradziono łyżkę wazowa, wartości 25 milionów marek. — Mieszkaniec Tomaszowa Radomskiego, Izrael Terenbaum zawiadomił policję iż skradziono mu kielich srebrny wartości 80 milionów mk.

Ci, którzy chcą nam życie ośłodzić.

Skonfiskowano 134 pudełek sacharyny handlarzowi Wajtraubowi, Lipowa Nr. 78, w czasie gdy sprzedawał ją Janowi Bukowskiemu, Kilińskiego 198.

Atak sercowy.

58-letni Marjan Majewski w sklepie przy ulicy Piotrkowskiej Nr 176, dostał ataku sercowego. Zawezwany lekarz pogotowia odwiózł chorego w stanie nieprzytomnym do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Na naszych ulicach.

Na ulicy Karłowej obok Nr 24, upadł 25-letni inwalida wojskowy, Ignacy Borowski, Pomorska Nr 80, uległszy zwichnięciu stawu kolanowego. Nieszczęśliwemu udzielono pomocy w ambulatorjum i lecznicy Kasy chorych, poczem lekarz pogotowia odwiózł go w stanie osłabionym do szpitala przy ulicy Przedzalanianej.

Wystawa „12”.

Wiosną roku 1923, dzięki inicjatywie art. mał. Siemińskiego zawiązała się w Warszawie grupa „12 apostołów prawdy w sztuce”. Grupa młodych zaciągniętych którzy są odruchem zdrowego protestu przeciwko delirium, przez które przechodzi, a raczej już przeszedł Zachód, a które u nas wciąż jeszcze się panoszy, paćcąc i deformując gusta publiczności. To też z wielkim zadowoleniem powitać należy wystawę „12”, która już dobiega końca, zaś najlepszym dowodem szczerzego uznania z jakim przyjęta została przez Łódź, służyć może wielka ilość zakupionych prac, pomimo kryzysu ekonomicznego, jaki przeżywamy obecnie. Dziwi nas, iż prace znanego nam malarza Okunia nie są jeszcze nabyte, gdyż Warszawa rozczytuje wszystkie jego obrazy. Znacomity Styka, silne akwarele Rusniewskiego imponujące techniką. Pełne odczucia obrazy, natury, subtelne pejzaże Siemińskiego, powabne kwiaty Grzybowski, efektowne wytrawne portrety Czepity, zwracają na siebie uwagę.

Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu.”)

Gotówka.

Dolary 6.350.000--6.100.000

Czeki.

Belgia 287.000
Holandia 2.325.000
Londyn 27.735.000-26000.000
Nowy Jork 6.350.000-6.100.000
Paryż 329000-311.000
Praga 184.200-176.500
Szwajcaria 1.107000-1.063000
Wiedeń 89.40-85.50
Włochy 275000-264.500
Milionówka 225000-180.000-205000
Tendencja słaba.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgia 280000
Holandia 2.325.000
Londyn 26.700.000
Nowy Jork 6.039000-6.100.000
Paryż 320.000
Praga 176.000
Szwajcaria 1.060.000
Wiedeń 85.000
Włochy 264.000

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolr 6.400000 (w pryw. obr.)
Tendencja dla walut słaba, dla akcji mocniejsza.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

nie wykazały żadnych zmian.

CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 6.400000-6.450000
Tendencja chwiejna

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDANSKA.

GDANSK, 20 grudnia (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).
Marka polska 0.987
Dolary 5.83

Rynek dewizowy w Łodzi.

Tendencja dla walut niskowa. Miarą ofiarowany jest w pokaźnych ilościach. Za wypłaty na New-York żądano 6milionów do 6.100.000.

W godzinach popołudniowych sytuacja uległa zmianie, gdyż wskutek otrzymania oficjalnego kursu dolara nastąpiło pewne wzmocnienie przy równoczesnym zmniejszeniu się oficjalnego materiału.

Na rynku akcyjnym tendencja mocniejsza.

Warszawska giełda akcyjna.

Bank Handlowy 4675-4725-4700
Bank Przem. Pol. 500-600
Bank Przem. Lw. 650-950
Bank Zjedn. Ziem P. 1000-1100
Bank Powsz. Kred. 110-120
Bank Zw. ziemian 400
Tendencja mocna.
Bank Dyskontowy 5000
Bank dla H. i P. 1450-1400-1475
Bank Kredytowy W. bez praw do-
datk. 11 em.
Bank Handl. P. 2250
Bank Zachodni 2250-2600
Bank Zw. Spółek 4500-5000
Sole potasowe 7000-7200
Leszczyński 8300
Puls 515-580-550
Strem 18000
Wildt 525-700
Czersk 975-1200-1100
Firley 360-410-385
Michłów 1750-2150-2000
Łazy 270-250-500 szt. 280-305-290
Przem. L. 160-165
Fitzner 8000-8600
Modrzejów 18200-17 i pół (1) 19-20
i pół-18 dr.
Ostrowiec 23-28-25
Pocisk 800-900-825
Starachowice 5600-5900-580
Trzebinia 900
Ursus 1000-1500-1450
Fabryka Maszyn 400-650
Żyrardów 500-520-480
Belpol 125-90
Syndykat 1900-2300-2150
Zach. Tow. dla H. i P. 330
Elektryczność 2800-2600-2625
Brown-Bowery 2975
Kabel 1400-1375
Korek 210-225
Klucze 1700-1525-1675

Nafta 950-900-930
Nobel 1500-1700 6 em. 1550-1625
Pustelnik 900
Tkanina 155-160
Skóry 125-190
Żegluga 300-385-345 7 em. 275-325
Cmielów 1650
P. T. E. 300-400-375
Haberbusch 6000-7500-7200
Herbata 5 em. 185-220-200
Mirków 4750
Przem. Naft. 1400-1425
Rylscy 175-245-230
Siła i światło 1750-1400
Spirytus 5200-6100-5700
Konopie 285-800
Lombard 130-260
Cerata 290-305-300
Kijewski 4500-5000
Spiess 2000-1800-1950
Chodorow 7500-9000-8600
Gosławice 1750-2000-1900, 6 em.
1500
Cukier 8350-7700
Drzewo 800-875
Węgiel 9-8900 (1) 10300-10 dr.
Cegielski 1025-1375-1350
Lilpop 1025-1100
Norblin 2200-2100-2175
Ortwein 895-750-825
Parowozy 900-775-825
Rohn 900
Rudzki 3100-2650-2700 (1) 2900-
3 i pół
Suchedniów 4000
Unja 8500-8600
Zieleniewski 27-30-29250
Zawiercie 540-550
Borkowski 1450-1600
Jabłkowsky 380-410-400

Giełdy zagraniczne.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA BERLINSKA.

BERLIN, 20 grudnia (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).
Nowy Jork 4 biliony 250 miliardów
Londyn 18 bilionów 560 miliardów
Paryż 223 miljardy 900 milionów
Wiedeń 59 miliardów 850 milionów
Holandia 1 bilion 620 miliardów

GIEŁDA PRASKA.

PRAGA, 19 grudnia
Amsterdam 13.11
Berlin 7.90 za biljon
Chrystjanja 513
Kopenhaga 611
Sztokholm 902
Zurych 599
Londyn 150.60
Londyn 34.47 i pół
Wiedeń 483
Marka polska 7.75 za biljon
Marka polska 5 za milion
Paryż 180

GIEŁDA PARYSKA.

PARYŻ, 19 grudnia
Ameryka 19.15 i pół
Belgia 87.70
Anglia 83.86 i pół
Holandia 730.75
Włochy 83.00
Szwajcaria 334.50
Hiszpanja 250
Włochy 100.81
Niemcy 20 bilionów
Wiedeń 311.500

GIEŁDA NOWOJORSKA.

NOWY JORK, 19 grudnia.
Kurs dzienny 4 i trzy czwarte proc.
Londyn 4.36.87
Londyn 60 dni 4.35.87
Paryż 5.17
Amsterdam 38.07
Kopenhaga 17.87
Praga 2.93
Berlin 25 centów amer za biljon

GIEŁDA AMSTERDAMSKA.

AMSTERDAM, 19 grudnia
Londyn 11.46 i jedna czwarta
Berlin 0.61 i pół za biljon
Paryż 13.68
Szwajcaria 45.70
Wiedeń 0.0037
Kopenhaga 46.80
Sztokholm 69.07 i pół
Chrystjanja 39.25
Nowy Jork 262.25
Bruksela 12.00
Madryt 34.20
Włochy 11.35
Praga 764-769
Helsingfors 640.650

GIEŁDA KOPENHASKA.

KOPENHAGA, 19 grudnia
Londyn 24.25
Nowy Jork 560
Paryż 29.50
Anwerpja 25.80
Zurych 97980
Amsterdam 213.60
Sztokholm 147.35
Chrystjanja 83.75
Helsingfors 13.85
Praga 10.40
Rzym 24.50

GIEŁDA WIEDENSKA.

WIEN, 19 grudnia
Amsterdam 27.100

Zagrzeb 803
Belgrda 803
Berlin 1570
Bruksela 3254
Budapeszt 357
Bukareszt 360
Chrystjanja 10380
Kopenhaga 12660
Londyn 310.000
Madryt 9130
Medjolan 3064
Nowy Jork 70935
Paryż 3737
Praga 2079
Sofja 493
Sztokholm 18.470
Zurych 12365
Warszawa 92-98

NOTOWANIA BAWELNY.

NOWY JORK, 19 grudnia
Dowóz do portów Atlantyku i Goffu 28.000
Wewnątrz kraju 12.000
Wydóz na kontynent 6000
Loco 35.70
Grudzień 35.27-35.28
Styczeń 34.35-34.38
Marzec 34.80-34.84
Maj 34.90-34.97
Lipiec 34.20-34.30
Sierpień 31.35
Wrzesień 29.20
Październik 28.47
Listopad 23.10

NOWY ORLEAN, 19 grudnia
Loco 34.75
Grudzień 34.55
Styczeń 34.52
Marzec 34.71
Maj 34.64
Lipiec 34.11

LIVERPOOL, 19 grudnia
Styczeń 19.88
Marzec 19.85
Maj 19.74
Lipiec 19.30

BREMA, 19 grudnia — Bawelna amerykańska. Cena za 1 klg. 38.34 centów amerykańskich.

Spółki akcyjne.

Za okres czteroletni t. j. od stycznia 1919 r. — 1 stycznia 1923 r. ogólna ilość zatwierdzonych spółek akcyjnych wynosiła 307. Ilość za zatwierdzonych spółek w okresie od 1 stycznia 1923 r. — 1 listopada 1923 r. wyniosła 175. Wynika z tego, że ilość zatwierdzonych spółek nie przedstawia większych wahań pomiędzy okresem ubiegłym (przeciętnie) oraz r. 1923. Wartość kapitału spółek zatwierdzonych w r. 1923 czyli 175 spółek wynosi w tys. mkp. 138.056.480.

Dr. med. J. IMICH

ZAWADZKA 35.
Choroby uszu, nosa gardła i krtani.
Przyjmuje od 11-1 i od 4-6 w niedzielę i święta od 10-1.



Nie pij wody surowej!
Myj ręce przed jedzeniem!

Tyfus w mięście

FERD. RAUSCH, Łódź

Kilińskiego 78—Tel. 798. — Adres tel.: RAUSCH, Łódź.

Reprezentanci na Państwo Polskie firmy „Scandinavia Belting Ltd.”, poleca ze składni

PASY WIELBLĄDZIE z bokami hartowanymi marki ochr. „Saturn” bawełniane o wysokiej jakości w róż. grub. do samochodów z azbestu, przetkane drutem.
TAŚMY HAMULCOWE

LINKI MANILOWE J. H. BEK i Sp. o różnej średnicy, okrągłe i kwadratowe plecione.

KALOSZE

Adolf BOKSLEITNER i S-ka Piotrkowska 149 tel. 14-09.

WIEDENSKIE SZWEDZKIE PETERSBURSKIE

Sprzedaż po cenach fabrycznych

DR. L. Pryhulski
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopięciowe
Leczenie światłem (lampa kwarcowa) i promieniami Rontgena.
Zawadzka № 1.
Telefon Nr. 25-38.
Przyjmuje od 9-1 i od 5-8.
Dla pań od 1-5. 00 oddzielna poczekalnia.

Strachy poświadczone urzędowo.

Towarzystwo szerzycieli wiadomości o duchach. — Ojciec Grendsen i jego czeladka — dostawcy materiałów dla apostołów zababonu. Samobójca Lerler i wisieliec z Tromsce. — Poczekalnia dla potworów. — Upadek propagandy i kryzys szynkarski.

Do urzędu miejscowości na świecie, wstawionych największą liczbą wypadków, zastanawiających swoją nadzwyczajnością, należy raczej należała skromna miejscina Dorvik, wciśnięta w zaśmiecone okolice norweskiej Finmarki. Śmiało można powiedzieć, iż gdyby nie archiwum w Dorvik, sprawa istnienia strachów, duchów i wielu innych objawów zagrobowych nie miałaby należytego udowodnienia, oświecenia i poparcia. W osadzie liczącej niewiele więcej nad 3000 mieszkańców, przez ciąg ośmiu lat zimowego odciecia braku dróg od świata i ludzi, istniała swego czasu formalna akademja, której zadaniem były rejestrowanie zjawisk czwarto-wymiarowych. W latach pomiędzy 1786 a 1807 tj. w czasie urzędowania notariusza Svena Grendsen, uboga i zapuszczona osada cieszyła się najwyższym swoim powodzeniem jako wyroczni w rzeczach objawów trudnych do objęcia przeciętnym ludzkim umysłem.

Ojciec Grendsen, którego zwano również mistrzem, nawet profesorem, przechodził różne chociaż niezbyt gwałtowne wstrząsające koleje losu. W młodości był dependentem notariuszów w Hamar i Kragero, na starość zaś, skorzystawszy z braku współzawodników, objął Darvik.

Zjechał tu, obładowany biblioteką złożoną z dzieł traktujących duchy, urogi, wilkołaki, topielców wód słodkich i słonych i t. p. niemile istoty. W krótkim czasie udało mu się zorganizować towarzystwo „naukowe“, złożone z paru kupców starszej daty, wdów po aptekarzach i nawet przez pewien czas z udziałem miejscowego pasterza, dopóki ostatniemu jego władza prac społecznych nie wzbronila.

Korporacja obywatela posiedzenia, wciągając do akt i stwierdzając swemi podpisanymi zdarzenia, w czasie narad i sesji. Ojciec Grendsen, z funduszów składowych, założył księgę protokołów. Była ona niewyczerpaną skarbnicą wiadomości dla wielu późniejszych wydawców dzieł w rodzaju „Świata Duchów“, „Osobliwości życia zagrobowego“, „Czemu nieboszczyki nie lubują się w świat-

le dziennem“ itd. Albowiem strachy i duchy we wszelkiej postaci stały się dążyć na sesje szanownego grona. Naoczni świadkowie pomiędzy innymi stwierdzili obecność ducha „wisielca z Tromsce“, Herwarda, lichwiarza samobójcy Lerlera i Horten“ itp. Przy sali zebrań owych badaczów był długi ciemny korytarz, w którym straszyla i postacie najokropniejsze, jakie można wyobrazić, oczekowały kolej wybadania i wciągnięcia do kontroli. Ta niesłychanie obfita praktyka członków stowarzyszenia trwała aż do zgonu twórcy i założyciela korporacji. Nieustanne powoływanie się szarlatanów wydawniczych na instytucję w Dorvik spowodowało gubernatora do wysłania urzędnika, który towarzystwo zamknął i pieczęcie skonfiskował. Zarazem ustalili, iż uczone posiedzenia odbywały się po pijanemu, duchy bowiem „z członkami trzeźwymi nie chciały rozmawiać“. Mnóstwo świadectw i opisów tych nadzwyczajnych wizyt zebrań i utrzymują w swoich zbiorach amatorowie „niezawodnych dowodów istnienia strachów“. Po śmierci Grendsen cała ta instytucja fantastyczna i niezdrowa poszła w rozsypek.

REWOLUCJA W NIEMCZECH
świetne karykatury
ARTURA SZYKA
z tekstem Juljana Tuwima poleca
Księgarnia Alfreda Straucha
ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 4
Cena egzemplarza 225,000 marek.
Ostatnie egzemplarze!

POWIEŚCI, NOWELE I ROMANSE
w językach polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim
poleca w wielkim wyborze
Czytelnia Nowości Alfreda Straucha
ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 14.
Tel. 13-65.
Abonament miesięczny 500,000 mk.

Skład papieru i materiałów piśmiennych
Fabryka ksiąg handlowych i drukarnia
A. I. OSTROWSKI
Łódź, Piotrkowska 55
— Telefon 354 —
Poleca w wielkim wyborze i po cenach umiarkowanych

Na gwiazdkę

Papeterje do najwytworniejszych
Albumy do marek
" " pocztówek
" " pozycji
" " fot. amat.
Garnitury do pisania
Przybory do kreślenia,
Richtera i inne

Waiowanki
Książki obrazkowe
Ołówki kieszonkowe ozdobne
Gry towarzyskie
Piórniki
Kulamarse na biurko
Teczki
Farby w pudełkach i t. p.

Pocztówki świąteczne i noworoczne
kalendarze do zrywania, terminowe, kieszonkowe, tabliczkowe.

Złote pióra wieczne najlepsze światowej marki.
Karty do gry do Pokera, Patience i Whista w dużym wyborze.
Od 12-go do 23-go grudnia sklep otwarty będzie od godz. 9-jej rano do 7-jej wiecz. bez przerwy obiadowej.

TIMES IS MONEY

MASZYN Y do pisania i liczenia poleca Spółka Handlowa Wojewódzki i Lezon Sienkiewicza 35, tel. 18-34

Lokal.

Posiadam lokal i gotówkę. Poszukuję spółnika do założenia interesu. Oferty do adm. pod lit. „H“ 6363-2



KALOSZE Fox-trott PETERSBURSKIE
i inne na wszelkie fasony bucików od 3.900.000 mk. jedynie w Magazynie Uniwersalnym 44, Piotrkowska 44. MURT — DETAL.

Sprzedaj Szyb okiennych hurtowa i detaliczna po cenach fabrycznych **S. FEINER** Łódź, Zgierska 28, w podwórzu.

Lecznica chorób zębów **Leharza-dentysty H. PROSS** : 145 Piotrkowska 145 : Plombowanie, wprawianie zębów. Opłata podług taksy.

OLEINA

99% zamydlenia
oryginalna zagraniczna

Telefon 3-71. Telefon 3-71.

Zachodnie Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu

Sp. Akc. Oddział w Łodzi
ul. Moniuszki № 4.

JULJAN STARSKI 39)

Szatan Łodzi.
— Powieść awanturniczo - obyczajowa z życia łódzkiego.

— Nje — odparł po chwili — nie kocham pana, a jeżeli sądził pan, że tak, to...
— To? — — — — —
— To był pan w wielkim błędzie i tał mi pana bardzo...
Oddechnęła ciężko i mówiła dalej, drżącym od wzruszenia głosem.
— Jeżeli już do tego doszło, że pan naj się oświadczył, to sądzę, iż możemy mówić otwarcie i szczerze... Zgadza się pan?...
— Tak...
— Ołóż, panie Kranc... Zauważył pan pewno na początku naszej znajomości nieco swobodniejszy mój stosunek do pana, to znaczy: nie krępowałam się wobec pana żadnymi konwenansami, co doprowadziło do tego, że pan się aż nazbyt swobodnie względem mnie zachowywał.

Ale mniejsza o to... Pocałunki, jak to mówią dzisiejsze łódzianki, to dopiero lizanie cukierków przez szybę... A jeżeli chce pan to wziąć za objaw mej miłości, to uważam, że pan jest bardzo, bardzo naiwnym...
Kranc skrzywił się niesmacznie.
— Nie zrażaj się pan tem, panie Kranc, bo to jest pewnego rodzaju atut w zdobywaniu serc niewieścich...
— Za słowa pociechy bardzo dziękuję — odparł z ironją Kranc...
— Wszystkie jedno... Małe chodzi o coś zupełnie innego...
Kranc przerwał nagie rozmowę.
— Dalsze wywody pani są mi zupełnie obojętne...
Zegnam panią...
Spojrzała nań ze zdumieniem:
— Co się panu stało?
— Nic... głupstwo. Do widzenia...
Wstał, podał jej rękę i wyszedł z pokoju.
Klara została sama...
Gdy jego kroki ucichły już na korytarzu, nagie kłanie wydobycie się z jej piersi.
Wybuchnęła długo wstrzymywanym płaczem — Henku mój najdroższy, ko-

chany, mój Henju — szeptała, jak w gorączce — nie odchodź...
I słyszała potem, jak zaturkotał, zaświstał samochód, którym Kranc odjechał. Niebo było pokryte ciężkimi chmurami, a deszcz lał, jak z cebra...
Kranc wrócił do fabryki bardzo zdenerwowany.
Niedługo wyprawa po serce Klary wybiła go z równowagi.
Usiadł w hotelu i pogrążył się w myślach.
Nagle zapukano do drzwi.
— Proszę! — zawołał Kranc.
Do pokoju weszła Lengerowa.
— Dobrze, że nareszcie pana zastałam — rzekła zaraz na wstępie — już od dwóch dni szukam i szukam...
Kranc patrzył na nią szeroko rozwartem; oczami:
— Skąd się pani tu wzięła — rzekła po chwili, nie mogąc wyjść ze zdumienia. Lengerowa uśmiechnęła się tajemniczo.
Kranc począł się niecierpliwić.
— Czem mogę pani służyć? — zapytał sucho.
— Narazie niczem... Przyszedłam tylko

powiedzieć panu, że Wacek siedzi od dwóch dni w urzędzie śledczym...
Zerwał się jak oparzony.
— Co?...
— Tak, mój panie.
— Co się stało?... Kiedy?... Jak?...
— Aresztowano go u Kielbicha w szynku...
Przeszedziałam też dwa dni, ale z powodu braku dowodów wypuszczono mnie...
Kranc schwycił się za głowę ze zdumienia.
— Jakto? Więc on siedzi już od dwóch dni?
— Tak...
— No, no... a ja zupełnie o tem nie wiedziałem... Dlaczego wpadł tak nagle?
— Kochanka go wydała, choroba jakas. Już on jej pewno gnaty połamie, gdy tylko go wypuszczą... Będzie miała za swoje, oj, będzie miała...
Kranc nie słuchał go łaniny, a ująwszy głowę w dłonie błdził zdenerwowany po pokoju.
— Mogę już sobie pójść, prawda? — rzekła po chwili Lengerowa.
— Tak, może już pani iść.
Wyszła. (D. c. r.)